

# PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH  
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 17

Warszawa, 14 maja 1932 r.

R. LI (16)

## SPIS RZECZY

	str.
1. PROF. WL. GRABSKI: Znaczenie wychowawcze szkoły w związku ze światowym kryzysem gospodarczym. IV.	319
2. M. STECKA: Faszystowska reforma szkolna. VI. Dusza reformy. Wolność a Państwo. Państwowość a narodowość.	322
3. S. K.: XIV Międzynarodowy Kongres Nauczycielski w Londynie.	325
-----	
-4. Przeniesienie w stan nieczynny . . . . .	326
-----	
5. Komunikaty Zarządów Okręgowych T. N. S. W.: Krakowskiego, Lwowskiego i Warszawskiego . . . . .	327
6. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. . . . .	327
7. Z żałobnej karty: ś. p. Lazar Knežević . . . . .	328
ś. p. Zofja Wołowska . . . . .	328
ś. p. ks. pastor Filip Schmidt . . . . .	328
8. T.M.: Z życia T. N. S. W. . . . .	329
-----	
9. Kronika . . . . .	331
10. W. S.: Z czasopism pedagogicznych . . . . .	334
11. P. L.: Prasa o szkole i nauczycielu . . . . .	336
12. Nowe książki . . . . .	339

## TABLE DES MATIÈRES

	p.
1. Prof. WL. GRABSKI: L'importance éducative de l'école en rapport avec la crise économique mondiale. III. . . . .	319
2. M. STECKA: La réforme scolaire fashiste. VI. L'esprit de la réforme. La liberté et l'État, L'État et la Nation . . . . .	322
3. S. K.: Le XIV Congrès International de la Société des Professeurs à Londres . . . . .	325
-----	
4. Les démissions des professeurs . . . . .	326
-----	
5. Communiqués des Comités des Arrondissements: de Cracovie, de Lwów et de Varsovie . . . . .	327
6. La vie de la T.N.S.W. Section de Varsovie . . . . .	327
7. Décès: † Lazar Knežević . . . . .	328
† Zofja Wołowska . . . . .	328
† Filip Schmidt . . . . .	328
8. T.M.: La vie de la T.N.S.W. . . . .	329
-----	
9. Chronique . . . . .	331
10. W. S.: Revues pédagogiques . . . . .	334
11. P. L.: Revue de la presse pédagogique . . . . .	336
12. Les livres nouveaux . . . . .	339

Wj estnik Czeskoslowenskich Profesoru, nr. 8 — 9.

*Deklaracja Związku Urzędników Państwowych i Publicznych z wykształceniem akademickim: protest przeciw obniżce płac, projekt zmniejszenia liczby urzędników.* W podobnym duchu pisany jest artykuł: *Niech wszyscy ponoszą równe ofiary.* Szereg przykładów, stwierdzających, że ciężary społeczne są nierówno rozłożone, a głównie ponosi je stan urzędniczy.

Dr. J. Peszek: *Na jakich warunkach mogą egzaminowani nauczyciele szkół średnich zyskać prawo nauczania w szkole powszechnej.* Omawia wymagania przy egzaminie uzupełniającym dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych według rozporządzenia Ministerstwa Oświaty z maja 1931 r. Sprawa ta stała się aktualna w Czechosłowacji wskutek nadmiaru osób, przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego w szkołach średnich.

Strzedni Szkoła, zes. 1 — 2.

Antonin Hrezdil: *Kilka uwag o ostatnich zapisach do szkół średnich.* Wyjaśnienie przyczyn tłumnego napływu młodzieży do szkół średnich. Przyrost ludności gra tu podrzędną rolę (liczne tabele i zestawienia statystyczne), główne powody to: podniesienie poziomu kulturalnego ludności, wzrost dobrobytu niektórych klas społecznych, dogodnie rozmieszczenie sieci szkół na prowincji, brak szkół innego typu na Słowaczczyźnie i Rusi Przykarpackiej. Tendencja posyłania dzieci do szkół średnich wśród rolników, którzy wobec niekorzystnych warunków w swoim zakresie chcą zapewnić dzieciom byt w dziedzinie pracy intelektualnej. Wreszcie, wprowadzenie koedukacji we wszystkich szkołach czechosłowackich, bez względu na to, czy w danej miejscowości istnieją średnie szkoły żeńskie, może być też jednym z czynników, wpływających na nadmierną, w stosunku do lat dawniejszych, liczbę dzieci, wstępujących do klasy I, gimnazjów.

W. Wo syka: *1-szy rok obowiązkowego nauczania śpiewu.* Autor opowiada, w jaki sposób przeprowadzał lekcje śpiewu w szkole średniej: ćwiczenie oddechu, głosu, słuchu, intonacji, rytmika, klaskanie, recytowanie, taktywanie, pisanie i śpiew. Stwierdza, że po roku nauczania uczniowie zrobili duże postępy: połowa uczniów otrzymała postęp bardzo dobry, niedostatecznych nie było. Kilku uczniom, uznanych w szkole powszechnej za pozbawionych słuchu muzycznego, nauczyło się rozróżniać tony narówni z innymi. Zdaniem autora, 2 godziny w tygodniu wystarczą zupełnie na przerobienie przewidzianego programem materiału.

K. Regner: *Aparaty przy egzaminie maturalnym z fizyki.* Wykazuje trudności, jakie przynosi praktycznie rozporządzenie, że przy maturze powinno się używać aparatów: np. aparaty są różnie konstruowane i nie wszystkie typy mogą być znane uczniom, wprowadzenie nieznanego aparatu może dezorientować ucznia.

M. Pantoczek: *Metodyka pisowni.* Omawia dzieło: Dr. W. A. Lay: Führer durch den Rechtschreib-Unterricht, gegründet auf psychologischen Versuche, Leipzig 1905. Cztery sposoby nauczania pisowni: 1) dyktat — wrażenie słuchowe, 2) czytanie — wrażenie wzrokowe, 3) głośnie powtarzanie wyrazów przy dyktacji — wrażenie motoryczne narządów mownych, 4) przepisywanie — wprawa ręki. Zaleca przepisywanie z tekstu pisanego, a nie drukowanego. Autor artykułu powołuje się na prace Szobera i Drzewieckiego.

W. Pech: *Język wykładowy w naszych szkołach średnich.* Kilka uwag na temat trudności nauczania na Słowaczczyźnie i Rusi Przykarpackiej.

R. Jeszek: *Nauczanie historii w szkołach średnich w Austrii.* Jest to jeden z przedmiotów, które uległy najbardziej gruntownej reformie. Program nauczania historii z r. 1928.

Wychowawelske Listy, zes. 10.

Tomaszek: *Wychowanie obyczajowe w świetle racjonalizacji szkolnej.* Krytyka projektu „racjonalizacji szkoły”, wysuniętego przez W. Prizhodę (Prizhoda: Racionalizace školstvi) zarzuca mu tendencje bezwyznaniowe. B. Simoniades: *Kłamstwo dziecka i kłamstwo szkoły.* Akcentuje moment wzajemnego zaufania wychowawcy i ucznia. J. Kramolisz: *Wychowanie młodzieży męskiej.* A. Szpaldak: *Nowoczesny ustrój religijny (dokończenie).*

## Znaczenie wychowawcze szkoły w związku ze światowym kryzysem gospodarczym.

### IV.

Samo utwierdzenie zasad wspomnianych nie byłoby wystarczające dla przygotowania mas ludności do sprostania trudnym warunkom życia społecznego. Masom trzeba dać przygotowanie dla techniki życia codziennego. Trzeba, żeby miliony ludzkie umiały być dobrymi rolnikami, dobrymi producentami, fachowcami, robotnikami, handlowcami, dobrymi wykonawcami i pionierami na wyspecjalizowanej płaszczyźnie zajęć natury gospodarczej. Ideał społeczny wszechstronnego rozwoju gospodarczego w celu zabezpieczenia samodzielności i obronności kraju z jednej strony, a z drugiej w celu podniesienia skali życia całego ogółu wymaga podniesienia skali uzdolnień technicznych do tego życia.

Szkoła dawna bardzo mało do tego przygotowywała. Szkoła współczesna stawia sobie już cele w duchu wskazanym pojęte, ale poczynania jej na tem polu są jeszcze nieśmiałe. Pokutuje jeszcze błędne nastawienie szkoły z końca XIX wieku, polegające na tem, by dzięki szkole urabiać typ jednolity obywatela kraju, uzdolnionego do dochodzenia do najwyższych stanowisk. Szkoła taka dawała i daje biurokratów lub powierzchownych inteligentów i ona właśnie najbardziej jest winną temu, że stan duchowy pokoleń współczesnych kryzysu ani nie oddalił lub nie osłabił, ani go nie opanował.

Najdalej w kierunku przygotowania technicznego do życia poszła szkoła w Stanach Zjednoczonych. Szkoła ta jednak nie dała rezultatów dostatecznych, bo choć uwzględniła potrzebne przygotowanie do życia, nie uwzględniła wcale poprzednio wskazanych najgłębszych podstaw wychowania szkolnego: poczucia prawdy, przyczynowości i miary. Dopiero uwzględnienie wszystkich tych trzech odwiecznych pierwiastków wraz z nowymi postulatami techniki życia zawodowego może dać pełne przygotowanie mas, zgodne z potrzebami chwili bieżącej.

Wychowanie mas to jedno tylko z zadań szkoły, szczególnie, gdy mamy na myśli szkoły średnie i wyższe. Drugie zadanie to wychowanie tych jednostek, które masami kierować mają.

Masy ludzkie nigdy bez kierownictwa jednostek obejść się nie mogą, niezależnie od formy ustroju. W demokracji przygotowanie tych jednostek jest zadaniem szczególnie ważnym. W demokracji jednostki odgrywają nie mniejszą rolę, niż w ustrojach, które zabezpieczają z góry dominującą rolę pewnym warstwom lub grupom.

Niebezpieczeństwem jednak jest, gdy w demokracjach niema jednostek wyrobionych dla przewodniczenia masom. Wtedy oddziały-

wują na masy, uzyskują ich zaufanie i dochodzą do władzy jednostki gorsze, które masom usług prawdziwych oddać nie umieją i dlatego jedynie niższego rzędu sposobami są w stanie się wybijać.

Umieć służyć interesom ogółu to rzecz, która wymaga szczególnego charakteru i umysłu. Szkoła winna wyrabiać typ ludzi, którzyby się do takiej roli nadawali. Szczególniej szkoła średnia i wyższa zadanie to brać winna na siebie.

Jakie braki duchowe u przywódców życia społecznego, gospodarczego i politycznego wykazał obecny kryzys światowy? Brak zdolności do syntetycznego obejmowania całości skomplikowanych warunków życia zbiorowego, brak ofiarności w oddawaniu się sprawom publicznym. Wszędzie tylko dążenie do kariery osobistej, wszędzie pogoń za płatnemi licznemi stanowiskami, wszędzie nowe urzędy, nowe władze, wszędzie odgrywanie roli nowych władców nieodpowiedzialnych, a jednocześnie zaślepienie, brak zdolności przewidywania na dalszą metę, ciągłe błędzenie i mylenie się bez wyciągania z tego konsekwencyj ujemnych dla popełniających błędy.

Jak usunąć te czysto ludzkie wady, jak wyrobić potrzebne zalety, by otrzymać pokolenie ludzi, którzyby umieli istotnie przewodzić społeczeństwu, zadanie to stoi w całej pełni otworem.

Niektórzy wychowawcy polityczni młodzieży akademickiej od szeregu lat starają się wpoić jej przekonanie, że ona właśnie ma dane najlepsze do tego, by stała się z czasem godną do poprowadzenia narodu naszego po lepszej drodze życia publicznego, gdyż młodzież ta nie zaznała wpływu szkoły zaborczej. Wpajanie takich przekonań młodzieży nie podniesie jej poziomu. Popchnie ją w kierunku samozadowolenia, które ani charakteru, ani umysłu nie wyrobi w kierunku dodatnim. Na to, ażeby z nowego pokolenia powstałi ludzie, którzyby istotnie stali się zdolnymi i dzielnymi przewodnikami narodu po drodze do lepszej przyszłości wiodącej, musielibyśmy posiadać umiejętność i dar odpowiedniego wyrobienia charakterów i umysłów młodzieży zupełnie innego, niż to, które dają obecne szkoły średnie i wyższe.

Jakże gubią się umysły młodzieży współczesnej, gdy tylko potrzeba samodzielnie ująć bardziej zawiłe zagadnienia, gdy potrzeba okazać umiejętność syntezy i nie poprzestawać na analizie, jakże słabo widoczna jest ofiarność, jakże powierzchowne jest poczucie odpowiedzialności. Organizacje młodzieży stwarzają aparaty półbiurokratyczne, a sposób odnoszenia się do studjów akademickich na każdym kroku wykazuje u młodzieży więcej formalne, niż głębsze przejmowanie się treścią tego, co daje wiedza. Wprawdzie organizacje studentów dają pole również i dla pracy bezinteresownej, a więc ofiarnej, ale zacieśniona jest ona do ścisłych ram interesów danej grupy i nie stanowi ogólnej szkoły życia.

W jaki sposób wykształcić zdolność do syntezy i wyrobić poczucie odpowiedzialności? Te dwa pierwiastki napozór odrębne są ze sobą w głębszej łączności, jeżeli idzie o metody nauczania. Jeżeli wcześniej kształcić będziemy zdolność do samodzielnego rozwiązywania stawianych zagadnień, jeżeli na miejsce encyklopedycznego na-

gromadzenia wiadomości postawimy ćwiczenia, dochodzenia i opracowywania, wymagające ujęcia indywidualnego, wtedy nauczanie nasze iść będzie po linii syntezy oraz poczucia odpowiedzialności.

Poczucie odpowiedzialności winno się wiązać z czynnikiem ofiary. Czynniki ten w każdym okresie dziejowym znajdował swój wyraz. Dawniej były to zapisy, na kościoły i klasztory, następnie fundacje na cele dobroczynne i oświatowe oraz społeczne, wreszcie duch demokratyczny czasów obecnych wniósł pierwiastek składek na cele instytucyj samopomocy, któremu pewne społeczeństwa mają bardzo wiele do zawdzięczenia, oraz ducha solidarności spółdzielczej, zawodowej i klasowej.

W ostatnich czasach do demokratycznego pierwiastka składek wkraść się czynnik zgubny na dalszą metę, polegający na tem, by składka z dobrowolnej stała się opłatą, ściąganą przymusowo. Tu już zanika pierwiastek ofiarny. Składka staje się świadczeniem przymusowem i przekształca się w jeden z tych czynników, których nadmiar doprowadził do kryzysu społecznego.

Zapisy i składki, te dwie formy ofiar natury materialnej, nie stanowią głównego wyrazu znaczenia ofiary w kształtowaniu cywilizacji społeczeństw. Ważniejszą rzeczą od ofiar materialnych jest czynnik ofiary pracy bezinteresownej. Ludzkość pracy takiej nieustannie potrzebowała i z niej korzystała. Największe dzieła w zakresie jakiegokolwiek są do zawdzięczenia temu, że ludzie potrafili i chcieli oddawać się im z samozaparciem, z zapomnieniem o sobie, z przejęciem się i oddaniem dziełu, sprawie, idei, którym służyli. Ten czynnik musi być wiecznie odnawiany i odtwarzany. Jeżeli narzekamy na biurokracyzm czasów dzisiejszych, na ciężar podatków i świadczeń, na pasorczytnictwo zarówno w wielkich instytucjach finansowych i społecznych, jak i drobnych nawet spółdzielniach, to jest to wynikiem tego, że mało kto patrzy na swoją pracę i na swoje stanowisko inaczej, jak tylko pod kątem widzenia zysków materialnych z wyłączeniem czynnika pracy ofiarnej. Praca bezpłatna jest uznawana często za niezgodną z demokratyzmem, co jest najzupełniej niesłusznym ujmowaniem sprawy.

Organizacje młodzieży są szkołą pracy ideowej, bezinteresownej. Ale jeżeli uwzględnimy, jak mały procent młodzieży w nich bierze żywy udział, musimy stwierdzić, że szkolenie to nie może wywierać poważnego wpływu. Dawna szkoła zaborcza była większym podłożem dla urabiania wśród młodzieży ducha ofiary i ci, którzy uważają, że młodzież dzisiejsza da nam lepszych przywódców narodu, gdyż nie zna ona wpływów szkoły zaborczej, nie doceniają tego, że drogą reakcji przeciwko tamtej szkole młodzież sama kształciła w sobie wówczas silniej ducha pracy ideowej, niż obecnie. A pomimo to pokolenie współczesne wcale nie odznacza się idealistycznym nastawieniem w zakresie stosunku do życia. Dowodzi to, że idealizm dawniejszej młodzieży był powierzchowny i że zbyt prędko minął. Idealizmu w zakresie gotowości do ponoszenia ofiar z własnego czasu, spokoju, wygody, zysku na rzecz idei szerszych dziś u młodzieży wi-

dzimy bardzo mało i dlatego nie możemy być spokojni o naszą przyszłość.

Szkoła sama, średnia czy wyższa, nie wyrobi nowego pokolenia młodzieży, zdolnej do przewodniczenia społeczeństwu z większą dla niego istotną korzyścią, niż to, co widzimy obecnie na świecie całym i w kraju naszym. Szkoła tutaj musi się spotkać z nowym prądem szerszym w całym społeczeństwie, wynikającym z dążenia do odrodzenia sił moralnych i pogłębienia widnokręgów myślowych młodzieży.

Kryzys gospodarczy jest to napomnienie dla ludzkości i dla każdego narodu, by wszedł on w głąb samego siebie i odnalazł w samym sobie nowe źródła uczuć i myśli, któreby wykazały wyższe walory duchowe, zarówno wśród mas, jak i jednostek, które tym masom przewodniczyć mają. Walory te winny wnieść do życia społeczeństw nie tę gorączkę pragnień słabo i powierzchownie ujmowanych, jaką dziś widzimy i która do kryzysu doprowadzić musiała, ale moc trwałej twórczości stopniowo a wszechstronnie płodnej. Wyrobienie tych walorów duchowych to wielkie zadanie szkoły współczesnej.

*Prof. Władysław Grabski (Warszawa).*

## Faszystowska reforma szkolna.

### *VI. Dusza reformy. Wolność a państwo. Państwowość a narodowość.*

Gdy Gentile występował w swojej reformie pod hasłem wolności szkoły i nauczyciela, odzywały się we Włoszech dość liczne głosy, którym reforma jego, dająca państwu tak silny wpływ na ducha wychowania, wydawała się odstępstwem od zasad wolności. A. Poggi, zastanawiając się w jednym z rozdziałów swej pracy<sup>1)</sup> nad wpływami faszyzmu na Gentilego, twierdzi, że radykalny spirytualizm Gentilego, zlewając się z ruchem politycznym, zatracił swą właściwą naturę i z filozofji wolności stał się filozofją ucisku.

Warto zastanowić się nad tem, jak godzi Gentile w swych teoriach wymagania wolności z wymaganiami, narzuconymi przez państwo, tem bardziej, że zagadnienie to wprowadzi nas zarazem w kwestję, dyskutowaną i u nas, „państwowości” i „narodowości” w szkole.

Gentile zwalcza indywidualizm i liberalizm. Jednostka poszczególne, powiada, traktowana w oderwaniu od społeczeństwa, jest wytworem imaginacji. Jednostka istnieje tylko w historii, t. j. jako członek danego społeczeństwa, wytworzonego przez historję. Wszystko, co ludzkie, jest zarazem społeczne i historyczne. Idzie tu Gentile w swych poglądach śladami niemieckiej filozofji romantycznej i dwóch filozofów włoskich, Giobertiego i Vica, których uważa za swoich poprzedników. Gdy człowiek zamyka się w granicach swego indywidualizmu, jest nieświadomy swego prawdziwego istnienia. Nie może bowiem przestać być członkiem danej cywilizacji, danego kraju. Jego przynależność do społeczeństwa nie jest czemś z nim związaniem, jest tak da-

<sup>1)</sup> A. Poggi, *Stato, Chiesa, Senola*, Bemporad, Firenze, 1925. (Przyp. Aut.).

lece nim samym, że upierać się przy traktowaniu siebie, jako jednostki abstrakcyjnej, może jedynie ktoś, „kwalifikujący się do domu warjantów“.

Wolność jednostki jest tem samem, co życie, które chce rozprzestrzeniać się i cieszyć sobą, albo też — to samo, co duch<sup>1)</sup>. Jednostka staje się wolna, gdy wyrzeka się własnej natury, natura bowiem, jako taka, jest ograniczeniem wolności. Owo wyzbycie się własnej natury nie jest wyzbyciem się własnego ja, ale przeciwnie, sięgnięciem do tego, co jest naszym ja, naszym duchem, a zarazem wspólnem źródłem, w którym my i inni jesteśmy „tą samą osobowością, tą samą indywidualnością“ (dzielić się może tylko natura, duch jest jeden).

Tak np., aby przytoczyć przykład, zaczerpnięty przez Gentilego z działalności pedagogicznej, uczeń staje się wolny, gdy wyzbywa się własnego kaprysu, nauczyciel staje się wolny, gdy wyzbywa się swojej arbitralności. Wówczas tylko, gdy posiada obaj tę wolność, może nastąpić przenikanie duszy nauczyciela do duszy ucznia, t. j. jedność, na której istnieniu polega wychowanie.

Utożsamiając ducha z wolnością, uznając, że prawdziwe ja ludzkie jest wolne, skoro leży w mocy jednostki „stać się zwierzęciem lub aniołem“, żyć albo nie żyć życiem ducha, „być albo też nie być“, co właśnie zyskało filozofji Gentilego, będącej tu antytezą determinizmu, miano filozofji wolności<sup>2)</sup>, stwierdza zatem Gentile, że duch może urzeczywistniać się jedynie w społeczeństwie. To więc, co w jednostce ma wartość, „przewyższa interes, wolę i sukces jednostki, a sprowadza się do interesu i woli zbiorowej, wspólnej“.

Wyrazem zbiorowości wspólnej i wspólnej woli jest również państwo.

Co to jest w pojęciu Gentilego „Państwo“? Nie jest to, powiada Gentile, takie państwo, jak je pojmuje liberalizm, państwo, będące połączeniem abstrakcyjnych atomów ludzkich, zewnętrznem ograniczeniem wolności osobników, których czynności musi godzić, przeciwstawiając się zarazem jednostce i jej wolności.

Skoro przynależność jednostki do społeczeństwa jest nią samą, nią samą jest również i państwo.

„My myślimy, że państwo jest tą samą osobowością jednostki, wyzbytą z różnic przypadkowych i interesów poszczególnych, nie mających wartości dla tej zbiorowości, która jest naszą rzeczywistością“. Zachodzi tu ten sam proces, którego przykładem był stosunek między nauczycielem a uczniem. Poprzez różnice poszczególnych interesów dochodzimy do tego, co ludzi łączy, co jest interesem ogólnym i wspólną wolą. „Państwo to osobowość, sprowadzona do jej głębszej świadomości, gdy indywidualum czuje, jako swój interes ogółu, i chce, jako wola wspólna“<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> „Duch jest wolnością, a wolność jest duchem. Jeśli spróbujecie określić, co mieści się w tych obu pojęciach, znajdziecie tę samą treść“. Gentile „*Que cosa è il fascismo*“, ed. Vellecchi, Firenze, 1925 (strona 69). (Przyp. Aut.).

<sup>2)</sup> Rozwinięciu poglądów Gentilego na wolność znaleźć może czytelnik w jego „*Reformie wychowania*“, której przekład polski ukaże się w druku niebawem. (Przyp. Aut.).

<sup>3)</sup> *Que cosa è il fascismo*, str. 36. (Przyp. Aut.).

Państwo zatem dla Gentilego „nie jest to państwo, pojęte materialistycznie i biurokratycznie”, zbiór organów, zapomocą których rząd spełnia swoje funkcje, nie jest to nadbudowa, która się narzuca zzewnątrz inicjatywie jednostek, aby ją podporządkować sobie” i „arbitralna wola pierwszego lepszego, który przyjdzie”. Państwo jest to „wspólna wola”, „wielka wola narodu”, inaczej mówiąc, program, jaki sobie stawia naród, i cel, do którego dąży. Nie są to zatem „portfele ministrów”, czyli rząd („Wywyższamy ideę państwa, które nie jest rządem”). Państwo urzeczywistniają „i król, i ministrowie, i sędziowie, i obywatele, wszyscy członkowie Państwa, o ile łączą się w tej samej świadomości i o ile spełniają tę samą wolę”, wolę narodu.

Pojęte bowiem w powyższy sposób państwo utożsamia Gentile z narodem. „Państwo to naród”,owiada. Bo naród, dodaje objaśnienie, to nie jest również historia i geografia, ale wspólny program, wspólne dążenie i wspólna wola, albo też, używając określenia drogiego sercom Włochów Mazziniego, misja. Naród jest narodem nie wtedy, gdy posiada swoją historję, ale gdy czuje swoją własną osobowość, nad której budową winien pracować dzień po dniu, która jest zatem czynną wolą. Naród jest narodem, gdy stwarza swoje istnienie. Nigdy zatem nie jest czemś skończonym, jest czemś, co wiecznie dokonuje się i wiecznie tworzy<sup>1)</sup>.

Jak nie możemy stanąć poza społeczeństwem, które nie jest jakimś społeczeństwem abstrakcyjnym, ale tym narodem, którego jesteśmy członkami, tak nie możemy wyżyć się i przekreślić obowiązków wobec spełnionej przez naród misji. „Państwo to idea żywa, urzeczywistniająca się i stanowiąca nasz obowiązek, którego nie możemy się wyrzec, to Ojczyzna nieśmiertelna, która jest naszym życiem i naszą śmiercią<sup>2)</sup>).

Dopiero w oświeceniu powyższych pojęć Gentilego można zrozumieć, jak pojmuje reforma faszystowska wychowanie państwowe młodzieży i głoszoną przez Gentilego, a sformułowaną znowu w jaskrawy sposób zasadę „wprowadzenia polityki do szkół”. Idea i interesy Włoch, które państwo włoskie pragnie urzeczywistnić, znaleźć winny odbicie i zrozumienie już w szkole. Nie należy przytem wyobrażać sobie jakiegoś kursu nauk politycznych, zorganizowanego dla starszej młodzieży. Czytałam sama wypracowanie szkolne 9-ioletniego ucznia IV-ej klasy szkoły powszechnej na temat... Konkordat między rządem a papieżem. 10-ioletni członek organizacji „Balilla”, opowiadający mi z niezwykłym zapałem o czynie małego Balilla, który dał nazwę organizacji, zakończył niespodzianie opowiadanie uwagą: „Ale dziś Mussolini nie chce, żebyśmy bili się z Niemcami, jeśli będzie druga wojna światowa”.

Gentile-minister wprowadził do szkół to uświadamianie dzieci i młodzieży o bieżących sprawach i interesach Włoch, kult dla idei narodowości i przeniknięcie młodzieży żywym poczuciem obowiązków wobec narodu. Gentile-pisarz, nawiązując do swoich założeń filozo-

<sup>1)</sup> *Que cosa è il fascismo*, str. 26 i następną. (Przyp. Aut.).

<sup>2)</sup> *Que cosa è il fascismo*, str. 104. (Przyp. Aut.).



ficznych, nie przestaje powtarzać, że „stoi przed nami zawsze ideał, który musimy urzeczywistnić”, że „odpowiedzialni jesteśmy za każdy nasz najmniejszy brak”. „Nawet gdy śpimy, odpowiedzialni jesteśmy, za talenty nam powierzone. Musimy z nich wyciągnąć korzyść nie dla siebie, bo my jesteśmy niczem, ale dla naszego kraju, dla tych Włoch, które wypełniają nasze serca”<sup>1)</sup>).

Taka jest treść, którą włoska reforma szkolna wlewa w kadry ulepszonej, zreorganizowanej, opartej na nowych podstawach szkolnej organizacji.

Reforma Gentilego, oparta na uznaniu hierarchji zamiast demokratycznej równości, stawiająca zasadę ingerencji państwa i jego wpływu na ducha, w jakim skutecznia się wychowanie, dające równolegle z tem szerokie pole inicjatywie jednostek, posiada wiele cech „faszystowskich”. Jeśli jednak istotą faszyzmu jest to, że uczy on „czuć włoskie zagadnienia na włoski sposób” i „stawia pojęcie narodowego państwa lub ojczyzny, jako pojęcie czegoś absolutnego, co ma cel samo w sobie”,<sup>2)</sup> Mussolini nazwał reformę szkolną „najbardziejziej faszystowską z reform” za te jej dążności narodowe, które stanowią jej duszę i jej treść.

*Marja Stecka* (Bordighera).

## XIV Międzynarodowy Kongres Nauczycielski w Londynie.

Czternasty Kongres Międzynarodowy członków Towarzystw Nauczycielskich, wchodzących w skład Biura Międzynarodowego, odbędzie się w roku bieżącym w Londynie w dniach od 18 do 24 lipca. Program Kongresu, podany w Nr. 27 z r. 1931, str. 597 „Przeglądu Pedagogicznego”, obejmujący jako główne zagadnienie, poza sprawami, poruszanymi uprzednio, sprawę zajęć pozaszkolnych ucznia, został urozmaicony i dopełniony przez szereg wycieczek zarówno w stolicy Anglii, jak i najbliższej okolicy. W programie tym wymienić należy zwiedzenie Greenwich, portu w Londynie, Oksfordu, Cambridge, Winchesteru. Komitet Organizacyjny, zajmujący się przyjęciem gości zagranicznych, dokłada starań, aby koszty pobytu w Anglii dla uczestników Kongresu możliwie obniżyć i określił koszt udziału w Kongresie wraz z wycieczkami podczas pięciu dni na sumę około 5 funtów angielskich (165 złotych). Opłata ta dotyczy jedynie członków organizacji, należących do Biura, a więc w Polsce członków T. N. S. W. Członkowie T. N. S. W., chcący wziąć udział w Kongresie, winni zgłosić się listownie do Komitetu Organizacyjnego przed 1 czerwca r. b., przesyłając wyżej wymienioną opłatę na imię skarbnika Kongresu M. G. D. Dunkerley, 29, Gordon Square, London, W. C. I. Odpis zgłoszenia winien być nadesłany do Zarządu Głównego T. N. S. W. (Bracka 18) w celu zarejestrowania osób, biorących udział w Kongresie.

S. K.

<sup>1)</sup> *Que cosa è il fascismo.*

<sup>2)</sup> *Que cosa è il fascismo*, str. 16 i 146.

## Przeniesienie w stan nieczynny.

### Ważny wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Jakie są prawa i obowiązki władzy w wypadkach przenoszenia nauczycieli w stan nieczynny, a z drugiej strony czy i jakie są prawa przeniesionych w stan nieczynny nauczycieli do obrony przeciw temu przeniesieniu, o tem daje wyjaśnienie wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zapadły w tych dniach w tego rodzaju sprawie.

Dyrektor gimnazjum państwowego w B., dr. S. S., przeniesiony został z dniem 15 lutego 1930 w stan nieczynny na mocy art. 60 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli z 1 lipca 1926 z powodu okoliczności, nie pozwalających ze względu na dobro służby na dalsze zatrudnienie go na odpowiadającej jego stanowisku służbowemu posadzie. Jakie były te okoliczności, o tem mówi sprawozdanie Kuratorium Okręgu Szkolnego, wedle którego dyrektor S. S. o skostniałej rutynie pedagoga, nie okazuje zainteresowania dla nowoczesnych prądów w dziedzinie metodyki i dydaktyki nauczania.

Przeciw temu przeniesieniu w stan nieczynny dyrektor S. S. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w której, powołując się na art. 20 i 21 Pragmatyki nauczycielskiej, zarzuca, że władza w doręczonym mu orzeczeniu o tem przeniesieniu nie podała mu do wiadomości, na podstawie jakich ustaleń i faktów, tłumaczących owe okoliczności, nie pozwalające na dalsze zatrudnianie go na zajmowanej posadzie, powzięła swą decyzję, czyli nie umotywowała swej decyzji i przez to uniemożliwiła mu obronę.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozstrzygając tę skargę, orzekł: Przedewszystkiem nie można uwzględnić wniosku pozwaną władzę o postawienie skargi bez rozpoznania, albowiem według treści art. 60 ustęp 1 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny uzależnione jest od wskazanych tam okoliczności, a więc w takich razach N. T. A., w myśl stałej jego judykatury, jest powołany do rozpoznania, czy władza nie kierowała się zupełną dowolnością, bądź czy nie przekroczyła granic pozostawionego jej ustawą swobodnego uznania.

W rzeczywistości samej zaś należy zważyć, że art. 60 Ustawy o Pragmatyce nauczycielskiej zawiera przepisy, wychodzące poza ramy ogólnych postanowień o stosunkach służbowych nauczycieli, zawiera odrębny zupełnie sposób rozwiązywania stosunku służbowego nauczyciela, który nie znajduje odpowiednika w zasadniczych normach, regulujących te stosunki służbowe. Z tego powodu o stosowaniu tych norm zasadniczych, jak art. 20 i 21 Pragmatyki nauczycielskiej, jak tego skarga się domaga, nie może być mowy przy zarządzeniach z mocy art. 60. Że te normy nie mogą mieć zastosowania w wypadku, np. zmiany organizacji szkoły i połączonego z tem faktem braku odpowiedniego stanowiska dla danego nauczyciela, nie potrzeba bliżej tłumaczyć, bo to przecież nie miałyby, oczywiście, żadnego rozsądnego celu. Ale też przy przeniesieniu nauczyciela w stan nieczynny ze względu na dobro służby art. 60 nie uzależnia tego przeniesienia od ustalenia jakichkolwiek faktów, a tylko od zajścia okoliczności, nie pozwalających ze względu na dobro służby na dalsze pełnienie obowiązków służbowych. Okoliczności takie mogą zachodzić pomimo braku wyraźnych faktów, a nawet zgoda bez winy danego nauczyciela, gdy np. chodzi o zapewnienie jednolitości poglądów, o uchylenie konfliktów w polityce szkolnej i t. p. W takich razach nie może chodzić o ustalenie faktów, a musi wystarczyć przekonanie Rządu, który też jako dźwignący odpowiedzialność największą, musi mieć zarazem pełną swobodę działania według własnego uznania. W każdym razie takie ustalanie faktów, o ile ono jest potrzebne dla nabrania przekonania o potrzebie danego zarządzenia, musi pozostać przedmiotem poufnych rozważań i do ogłaszania w formie motywów już się nie nadaje. (Wyrok N. T. A. z dnia 14 kwietnia 1932 r. L. rej. 2542/30).

**Czy jesteś członkiem**

**Funduszu Pośmiertnego T. N. S. W.?**

## Komunikaty Zarządów Okręgowych.

### Komunikat Zarządu Okręgu Krakowskiego.

Zarząd Okręgu Krakowskiego T. N. S. W., w trosce o zdrowie Kolegów i ich rodzin, wydzierżawił w Krynicy-Zdroju willę „Maryską” na czas od 15 maja do 30 września b. r. W willi tej, położonej w pięknym miejscu, w przedłużeniu Alei Lipowej, a obejmującej jedenaście pokoi (2 à 4 łóżka i 9 à 2 łóżka) umebłowanych i świeżo odrestaurowanych oraz ogródek kwiatowy z ławkami, może znaleźć pomieszczenie 26 Kolegów, względnie członków ich rodzin na następujących warunkach: w I i III sezonie (t. j. przez maj, czerwiec i wrzesień) à 1.50 zł, od łóżka; w sezonie II (lipiec i sierpień) à 2 zł. od łóżka. Śnadania będzie można otrzymywać na miejscu w cenie około 70 gr., zresztą całodzienne utrzymanie (możliwość stołowania się na miejscu lub w sąsiedniej „Wielkopolance”) oblicza się na ogólną sumę do zł. 4 w sezonie I i III, a 4.50 do 5 zł. w sezonie II od osoby. Pożądane jest zabrać ze sobą pościel, przynajmniej małą poduszkę i koc. Zgłoszenia przyjmuje już obecnie Zarząd willi „Maryska” w Krynicy-Zdroju, pierwszeństwo mają członkowie T. N. S. W. Okręgu Krakowskiego, następnie mogą być przyjęci członkowie innych Okręgów T. N. S. W., wreszcie w miarę miejsc inni Koledzy. Zarząd Okręgu wystara się o ulgi kąpielowe i zniżkę taksy zdrojowej.

### Komunikat Zarządu Okręgu Lwowskiego.

Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. ogłasza konkurs na jednorazowe stypendja z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego przy T. N. S. W. O stypendja te mogą ubiegać się wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich i wyższych, którzy byli członkami T. N. S. W. lub byłego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w b. zaborze rosyjskim. Do podania należy załączyć: a) dowód, że ś. p. mąż, względnie ojciec starających się o stypendjum należał do T. N. S. W. lub Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, potwierdzony przez Zarząd obecnego miejscowego Koła T. N. S. W. i b) polecenie miejscowego Koła, stwierdzające niezamożność petentów. Podania należy nadsyłać najpóźniej do końca maja b. r. pod adresem: Zarząd Główny T. N. S. W. Lwów, ul. Łyczakowska 5, I p.

### Komunikat Zarządu Okręgu Warszawskiego.

Prezydjum Zarządu Okręgu Warszawskiego, pragnąc zapewnić Koleżankom i Kolegom z prowincji możliwość porozumiewania się w sprawach Towarzystwa, ilekroć będą mieli sposobność być w Warszawie, ustaliło w następujący sposób godziny urzędowania członków Prezydjum: Prezes kol. S. Świątlicki w środy od 18 — 20, wiceprezes kol. dr. M. Reiter we wtorki i soboty od godz. 18 do 19, sekretarz kol. T. Uhma w poniedziałki i piątki od 18 — 19, w środy od 19 — 20, skarbnik kol. Szwarz od 17 m. 30 do 18 m. 30 — w piątki.

## Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

**Dnia 13 maja** o godz. 8-ej rano odbyła się **Msza św.** za duszę ś. p. prof. Władysława Rzepki w kościele na Koszykach. Podczas Mszy św. śpiewały zespolone chóry szkół, w których uczył Zmarły.

**Dnia 18 maja**, w środę, o godz. 20 odbędzie się zebranie Sekcji Nauczycieli-Weteranów z porządkiem obrad: 1) referat kol. Stefana Łaganowskiego p. t. „Dotychczasowe starania o emeryturę dla nauczycieli-weteranów i projekty na przyszłość”, 2) wybory Zarządu Sekcji.

**W czwartek, 19 b. m.** o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Kole Warszawskim T. N. S. W. zebranie Kolegów wstępujących do zawodu nauczycielskiego (Magistrów wydz. humanistycznego i matem.-przyrodniczego). Na porządku obrad referaty w sprawie warunków pracy w zawodzie nauczycielskim oraz w sprawie pośrednictwa pracy.

### Kolonje letnie nad morzem.

Od dnia 2 do 31 lipca organizuje Zarząd Koła Warszawskiego kolonje letnią w Swarzewie dla meskiej młodzieży szkół średnich. Całkowita opłata wraz z podróżą wynosi zł. 130. Bliższe informacje udziela Zarząd Koła Warszawskiego w godzinach urzędowych.

## Z żałobnej karty.

### ś. p. Lazar Knežević.

W stolicy jugosłowiańskiej, w Beogradzie, umarł nagłą śmiercią dnia 11 lutego b. r. Lazar Knežević, dyrektor I gimnazjum męskiego. Knežević był w Beogradzie znany, jako gorliwy tłumacz utworów polskich. Ur. w 1876 r. w powiecie Imederowo (na wschód od Beogradu nad Dunajem), pracował już przed wojną w Ministerstwie Oświaty, po wojnie zaś stał się naczelnikiem w tem samym Ministerstwie, a później (od 1922) dyrektorem gimnazjum. Najwięcej Knežević tłumaczył z Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem”, „Quo vadis”, „Bez dogmatu” i t. p., z Bolesława Prusa przetłumaczył „Placówkę”, „Powracająca fala”, przekładał też Orzeszkową, Żeromskiego, Reymonta.

Cześć Jego pamięci!

### ś. p. Zofja Wołowska.

ś. p. Zofja Wołowska urodziła się w Lublinie 17 lutego 1867. Wykształcenie otrzymała staranne, pragnąc zaś poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu zdała egzamin w roku 1888 na nauczycielkę ludową, a w roku 1891 na nauczycielkę języka polskiego w szkołach średnich. W roku 1892 zmarła rozpoczęła pracę pedagogiczną w Zakładach Naukowych ś. p. hr. Cecylji Zyberk-Platerówny w Warszawie, gdzie uczyła do roku 1906. We wrześniu tego roku otworzyła na swe imię Seminarjum Wychowania Przedszkolnego, a w dwa lata później Seminarjum Nauczycielskie i Gimnazjum, któremi to szkołami kierowała do samej śmierci w dniu 25-go marca 1932 roku. Pedagog z powołania całą swą działalność poświęciła szkole, dbając o rozwój uczelni, jako też dobro uczennic i nauczycielstwa. Przed czterema laty nabyła dwór w puszczy kampinoskiej, który przeznaczyła na odpoczynek i wychowanek, i nauczycielek. Pogodna, pełna nadzwyczajnej prostoty i szczerości w obcowaniu, surowa dla siebie, wyrozumiała dla innych, zyskała miłość, uczennic, uznanie i głęboki szacunek wśród współpracowników. ś. p. Zofja Wołowska należała do długoletnich członków Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, później Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Cześć Jej pamięci!

### ś. p. ks. pastor Filip Schmidt.

W dniu 9 kwietnia 1932 r. rozstał się z tym światem wielce zasłużony pedagog i działacz społeczny na terenie powiatu gostyńskiego i ziemi płockiej św. p. ks. pastor Filip Schmidt, długoletni członek T. N. S. W. Zmarły urodził się dn. 13 marca 1868 r. w Chełpowie. Gimnazjum ukończył w Płocku w r. 1889, następnie studjował teologię na uniwersytecie w Dorpacie. Był kolejno wikariuszem w Łodzi i w Rypinie, a w r. 1899 został wybrany pastorem parafji ewangelickiej w Gostyninie, gdzie pracował owocnie, aż do swej śmierci. W końcu r. 1910 św. p. ks. pastor Schmidt zaczął starania o uzyskanie od władz rosyjskich pozwolenia na otwarcie gimnazjum męskiego w Gostyninie, które po usilnych zabiegach zostało otwarte we wrześniu 1911 r., we wrześniu zaś 1913 r. i gimnazjum żeńskie. W r. 1914 z powodu wypadków wojennych gimnazja te zamknięto, lecz już w r. 1916 w styczniu udało się ś. p. pastorowi Schmidtowi doprowadzić je do otwarcia jako miejskich. Od stycznia 1916 r. do września 1917 r. ś. p. pastor Schmidt był dyrektorem tych szkół, a do czerwca 1928 r. nauczycielem religji ewangelickiej, oraz jęz. niemieckiego i łaciny. W roku 1924 dekretem Rady Miejskiej m. Gostynina został ś. p. pastor Schmidt mianowany Honorowym Obywatel m. Gostynina. W r. 1928 przeszedł w stan spoczynku, jako nauczyciel, nie przestając być członkiem T. N. S. W. i pracując dalej jako pastor i superintendent, którą to godność uzyskał w r. 1921. W listopadzie 1931 r. ś. p. ks. pastor Schmidt został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność na polu szkolnictwa, pracy społecznej i samorządowej.

Cześć Jego pamięci!

## Z ż y c i a T. N. S. W.

### Walny Zjazd Okręgu Lubelskiego T. N. S. W.

W niedzielę, 1 b. m. odbył się w pięknej sali aktowej Szkoły Lubelskiej w Lublinie zwyczajny Walny Zjazd Okręgu Lubelskiego przy udziale około 80 delegatów i gości. Z przedstawicielstw władz instytucyj przybyli: p. Kurator Okręgu Lubelskiego, Lewicki, p. Wicewojewoda Długocki, J. M. ks. Rektor Kruszynski i Naczelnik Wydziału szkół średnich, p. Wojciechowski. Zarząd Główny reprezentował kol. T. Mikułowski.

Zjazd zagaił dłuższem przemówieniem dotychczasowy prezes Okręgu, kol. prof. dr. H. Życzyński i stwierdził istnienie dobrych stosunków Zarządu Okręgowego do władz. Po złożeniu życzeń pomysłnych obrad przez P. Wicewojewodę i P. Kuratora zabrał głos imieniem Zarządu Gł., kol. T. Mikułowski.

Z kolei profesor U. Pozn., członek Zarządu Głównego, L. Jaxa Bykowski wygłosił dłuższy referat p. t. „Współdziałanie szkoły i domu ze szczególnem uwzględnieniem nauk przyrodniczych”, w którym prelegent przedstawił najnowsze metody i dążenia kształtowania umysłów i wyrabiania samodzielności myślenia, przyczem szczegółowo objaśnił, w jaki sposób ma się przejawiać współdziałanie w tym kierunku nauczycieli i szkoły z jednej, a rodziców i wychowawców z drugiej strony. Drugi referat p. t.: „Wzajemny stosunek nauczyciela i ucznia jako podstawa kształtowania charakteru” wygłosił prof. katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dr. Z. Kukulski, dyrektor „Szkoły Lubelskiej”. Prelegent przedstawił m. in. zasadnicze zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich lat w stosunkach pomiędzy nauczycielem a uczniem i scharakteryzował wady i zalety dawnego systemu, opartego na postrachu i posłuszeństwie, a nowego, opartego na szczerości, zaufaniu i wpływ tych systemów na charakter jednostek wychowywanych.

Po referacie p. dr. Kukulskiego, który, jak i jego poprzednik, nagrodzony został uczniami oklaskami, nastąpiły sprawozdania zarządu, skarbnika i komisji rewizyjnej. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono zarządowi przez akklamację absolutorjum. Po przerwie na wniosek komisji-matki zebrani przez akklamację wybrali anowie na przewodniczącą Okręgu T. N. S. W. kol. dr. Henryka Życzyńskiego, na członków zarządu wybrani zostali z Lublina: kol. ks. szambelan Gostyński, kol. dr. Frycz, kol. Bielska i kol. Raczyński, a z poza Lublina kol.: Rostkowski, Gajewski i Romanowicz. Jako wryliści wchodzi: przewodniczący Kół w Siedlcach, Zamościu i Białej. Na zastępców wybrano kol.: ks. Adamczewskiego, W. Madlerową i dr. Kamykowskiego, do komisji rewizyjnej kol. Stefanowicza, a rozjemczej kol. K. Chmielewskiego. W wolnych wnioskach poruszono sprawę kontaktu Zarządu z kołami prowincjonalnemi, ewentualnego urzędzenia następnego zjazdu w Zamościu, lub Siedlcach, sprawę Funduszu Pośmiertnego, utworzenia przy okręgu biblioteki, założenia sekcji samokształcenia i psychotechnicznej. Na wniosek kol. Kazimierza Chmielewskiego uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że grożące podporządkowanie władz szkolnych władzom administracji ogólnej jest niebezpieczne dla rozwoju szkolnictwa i wzywa Zarząd Główny do jak najenergiczniejszego przeciwstawienia się temu.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek delegata Koła w Krasnymstawie, ażeby Zarząd Okręgowy wezwał Zarząd Główny do zrewidowania stosunku swego do życia i rzeczywistości polskiej. Po wyjaśnieniach, że T. N. S. W. z jednej strony jest lojalne w stosunku do władz i zarządzeń szkolnych, z drugiej strony, w myśl swego statutu, nie może wkrazać w kwestje polityczne, wniosek ten uległ zmodyfikowaniu. Przyjęto go jednogłośnie, jako dezyderat do rozpatrzenia przez Zarząd Okręgowy.

### Z walnych zgromadzeń Kół T. N. S. W.

Wskutek nawału aktualnego materiału można tylko możemy wywiązywać się z miłego obowiązku informowania Kolegów o wynikach Walnych Zgromadzeń i o związanym z niemi przeglądzie działalności Kół. Składu dawnych Zarządów nie podajemy z reguły, gdyż wydrukowaliśmy je w tegorocznem sprawozdaniu Zarządu Głównego. Natomiast informujemy o nowych Zarządach. Zaczniemy od Zachodu.

## Koło Cieszyńsko-Orłowskie.

Mimo ogólnego przesilenia praca członków tak na terenie szkoły, jak i poza nią, nie ustaje wcale. Koło liczy 54 członków. Zebrań Koła odbyto 6, w tem 1 w Orłowej; tematami były zwykłe lekcje z różnych przedmiotów, różne referaty członków i sprawy bieżące. Lektje pokazowe, w których biorą udział członkowie Koła, odbywają się już w obecności zaproszonych na nie rodziców; m. in. były takie lekcje z przyrody — kolega inż. Młynek Tadeusz i z jęz. niemieckiego — kolega prof. Bandura Waclaw; przynoszą one dużo korzyści i materiału dyskusyjnego do następującego po nich zebrania Koła.

Kontakt z rodzicami uczniów jest b. zacieśniony, a stosunki z władzami szkolnymi poprawne. W r. sprawozdawczym powstała na wniosek kol. Bandury sekcja neofilologiczna pod przewodnictwem dyr. Sznapki Emila i z kol. W. Bandurą, jako sekretarzem, przyczem do abonowanych już pism pedagogicznych zaprenumerowano „Neofilologa”.

Prócz pracy pedagogicznej prawie wszyscy członkowie Koła należą do szeregu towarzystw oświatowych i społecznych, pracując w nich wybitnie, często na stanowiskach kierujących i poświęcając dużo czasu tej pracy, tak, zwłaszcza na zach. Kresach, niezbędnej. Należą więc i pracują w Macierzy Szkolnej, w Tow. teatru polsk., w Kole Przyjaciół Harcerstwa, w L. O. P. P., pracują bezinteresownie, redagując kwartalnik regionalny „Zaranie Śląskie” (jedyne na Śląsku b. pożyteczne wydawnictwo), prowadzą harcerstwo, pieszą szereg artykułów do prasy, są w Związku Obrony Kresów Zach., w Zw. Oficerów rezerwy i w szeregu innych, jak Strzelec, Sokół, Zw. legjonistów, Powstańców śląskich i t. d. i t. d., jednym słowem, stanowią trzon pracy społeczno-oświatowej w Cieszyńskiem, nie zapominając też i o Macierzy Szkolnej pod zaborem czeskim. Pracę tę widać wszędzie; niestety, nie idzie ona przeważnie jako wychodząca z ramienia Koła i dlatego może szersze społeczeństwo o Kole, jako takim, zbyt mało jest poinformowane.

W skład nowego Zarządu na r. 1932 weszli kol.: ścisły Zarząd — jak powyżej, a do Wydziału pp.: prof. Anders Ant. p. o. dyr. Bogocz Franc., Motej Ant., Czyżewski Kaz. i Woźniakowski; inne Komisje pozostały w składzie dotychczasowym.

## Koło w Królewskiej Hucie.

W marcu odbyło się posiedzenie Zarządu, na którym dokonano podziału prac i funkcji między członków, w wyniku czego Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — kol. Wielebiński, wiceprezes i kier. sekcji polonistycznej — k. Fr. Obrzud, sekretarz i kier. komisji prasowej — k. Lubos, zast. sekretarza i delegat do Rady Ped. Gimn. Mat. Przyrod. — k. Gurgacz, skarbnik Koła i kursów — k. Dulski, zast. skarbnika i delegat do Rady Ped. Gimn. Handlowego — k. Rapek, bibliotekarz Koła i kursów — k. Żak, delegat do Rady Ped. Gimn. Neoklasycznego, kier. sekcji filologicznej, kier. komisji pomocy materialnej — k. Drylla, delegatka do Rady Ped. Gimnazji. Żeńskiego i kierowniczką komisji referackiej — k. Śmiałowska, kier. komisji towarzyskiej — k. Fr. Jakubowski, kier. sekcji geogr. przyrod. i kier. komisji opieki nad przyrodą — p. Jójko Pysz, kier. sekcji Neofilologicznej — k. Fr. Mazurkówna, kier. sekcji mat.-fiz., — k. Stojpa, kier. komisji prawnej i kier. szkół miejskich oraz komisji współpracy z czynnikami miejskimi — k. Trzos, kier. komisji teatralnej i kinowej — k. Juchnowiczówna, kier. komisji współpracy z lokalnymi organizacjami — k. Jucha, delegat do Rady Ped. niemieckiego Gimnazjum z Nowej-Wsi — kol. Sibilski.

W początkach marca odbyło się pod przewodnictwem kol. prof. Drylli, kierownika sekcji, zebranie sekcji filologicznej. Tematem obrad był program na iki języka łacińskiego w nowem zreformowanym gimnazjum i liceum. Referat odpowiedni wygłosił k. Lubos. Uchwalony projekt programu zostanie przedłożony zebraniu Śląskiego Koła Filologicznego w Katowicach.

## PAMIĘTAJCIE!

Termin wpłacenia 1 zł. na Fundusz Wdzięczności  
upływa w czerwc.

**Koło Poznańskie** odbyło doroczne Walne Zgromadzenie dnia 12 lutego. Prezesem obrany został kol. Adam Miętus, a na członków Zarządu kol.: dr. M. Doermann, dr. A. Dziembowska, W. Hłaskówna, M. Jaworska, L. Klóskowski, dr. M. Krzyżanowska, St. Krzyżañska, T. Kuchinka, dr. Z. Słiwiñska, K. Tomaszko, L. Tylczyñski, St. Żaczek; w skład Komisji Rewizyjnej weszli kol.: Aleksandrowicz, Gadek, Węgrzynowicz; w skład Kom. Rozjemczej kol.: Beer, Duda, Orłowska, Mikusiñski, Szychliñski.

Ze sprawozdañ ustępującego Zarządu okazało się, że praca w Kole rozwijała się mimo trudnych warunków normalnie. Dotychczasowy prezes, kol. T. Kuchinka był przedmiotem bardzo serdecznej owacji, również skarbnikowi, kol. Staniewiczowi nie szczędzono wyrazów uznania.

W pierwszej części Zebrania odbyła się dyskusja na temat reformy ustroju szkolnego, zagajona przez kol. dyr. Wągę.

**W Okręgu Krakowskim** dawno już czeka na wzmiankę **Koło w Kielcach**, które odbyło Walne Zgromadzenie w końcu lutego.

Zebrania Zarządu było 17, zebrania ogólnych 4. Wiele posiedzeń poświęconych było całkowicie słynnym wiecom kieleckim, skierowanym przeciw pañstw. gimn. im. J. Śniadeckiego ze strony ludzi złej woli. Praca oświatowa Koła wyraziła się w szeregu odczytów, jak np. o Żeromskim, Orzeszkowej, Sienkiewiczu, Wyspiañskim, o św. Augustynie, o powstaniu pol. języka literackiego oraz w urzędzeniu staraniem Koła dwu wieczorów recytacyjnych K. Rychterówny. Nadto staraniem Koła urządzono po raz pierwszy na terenie Kielc międzyszkolną akademję śląską, z której dochód przeznaczono na fundusz bezrobocia na G. Śląsku. Zarząd Koła, odczuwając obecnie ciężkie warunki materialne kolegów, zajął się w b. r. i sprawami gospodarczemi, jak sprowadzeniem węgla i ryb na święta B. Narodzenia. Doroczne W. Zgrom. Koła, odbyte dnia 20 lutego uchwaliło złożyć na budowę pol. gimnazjum w N. Bytomiu 350 zł. Do nowego Zarządu wybrano: kol. J. Rachwała, jako przewodniczącego, kol. dr. Z. Klimczyka, kol. Cz. Michniaka, kol. M. Okólską, kol. Br. Oszubskiego, kol. J. Strasza, kol. W. Twardowską, kol. M. Tybusiñską, kcl. J. Wyrzykowską, kol. J. Zagagę, kol. J. Zajacę i kol. N. Wierciñską.

## K r o n i k a.

### Dwudziestopięciolecie T-wa Krajoznawczego.

= W dn. 1 i 2 maja r. b. odbyła się w Warszawie uroczystość dwudziestopięcioletnia wielce zasłużonej instytucji społeczno-wychowawczej, Towarzystwa Krajoznawczego. W pierwszym dniu obrad delegacje 330 Kół Krajoznawczych młodzieży w liczbie 1000 osób odbyły swe narady w gmachu gimnazjum ks. Marjanów na Bielanach pod Warszawą, przyczem złożyły wieniec na grobie Stanisława Staszica. W tymże dniu dokonano się otwarcie wystawy krajoznawczej, staraniem tych kół młodzieży urządzonej. Nazajutrz, po złożeniu przez przedstawicieli kół młodzieży oraz delegacje ziem wienca na grobie nieznanego żołnierza, odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta akademja, którą zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, a także liczni członkowie Rządu z Panem Premierem Aleksandrem Prystorem na czele oraz duchowieństwo z kardynałem ks. Aleksandrem Kakowskim. Były też delegacje licznych organizacji społecznych i zawodowych, współpracujących z T-wem Krajoznawczem, lub sympatyzujących z jego celami; T. N. S. W. reprezentował członek Zarządu Głównego, kol. Wł. Kopczewski. Po zagajeniu Akademji przez Prezesa T-wa, Marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza, wygłosił przemówienie Pan Minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, w którym, zaznaczwszy, że zasadniczym ideałem, przyświecającym pracom T-wa Krajoznawczego była miłość ziemi ojczystej, tak dalej powiedział:

**GERMANISTA**, dr. fil., autor podręczników i prac, pierwszorzędną praktyk, obejmie lekcje w Warszawie. Warunki VII B. Wiadomość u p. Dyrektora Gimnazjum im. Reja w Warszawie, plac Małachowskiego Nr. 1.

„Jest ta miłość podstawą szeregu najbardziej podniosłych, najbardziej bezinteresownych uczuć. W życiu narodowym stanowi fundament patriotyzmu, pracy dla społecznego dobra, ofiary dla wspólnej sprawy, niekiedy zdecydowanego poświęcenia. Miłość do ziemi, złączona z miłością do ludzi, na ziemi tej żyjących, stanowi cement, bez którego ażden gmach państwowy ani powstać ani utrzymać się nie potrafi. Gdy jako Minister Oświaty myślę o celu, który codzienną pracą realizować jest moim zadaniem, gdy myślę o wychowaniu państwem młodego pokolenia, to wiem bardzo dobrze, że wszyscy ci, co pracą swą przyczyniają się do poznania i ukochania ziemi ojczystej, są moimi najbliższymi współpracownikami, a Instytucja, która te sprawy za cel sobie postawiła, jest jednym z najbliższych moich pomocników. Bo wychowanie państwowe bez miłości ziemi polskiej pomyśleć się nawet nie da. I dlatego do każdego członka Koła Krajoznawczego, który rysuje krzyż przydrożny, studjuje budownictwo, obserwuje zwyczaje, rozpoznaje pejzaż polski, bada piękno przyrody polskiej, do każdego, który pracę tę organizuje i do niej zachęca, do każdego zarządu lokalnego, który ją ułatwia, ustosunkowuję się tak, jak do towarzysza tej samej pracy, którą pełnię w moim urzędzie. O każdym chłopcu, o każdej dziewczynie, która zachwyconemi oczami, rozognionym umysłem, otwartem sercem wchłania w siebie wszystko, co jest pięknym charakterem polskiej ziemi, myślę serdecznie, jak o przyjacielu, idącym w jednym z mną szeregu. Tych przyjaciół mam już tysiące. Są wśród nich ludzie starsi i młodsi. Ale najbliżsi mi są ci najmłodsi; uczniowie szkół, młodzień. Bo w nich się pali najpiękniejszy zapal. Bo oni są przyszłością narodu. Bo w ich ręce przekazemy kiedyś my, starsze pokolenie troskę i pieczę o los tej ziemi, którą dziś uczą się kochać, aby w przyszłości móc na niej gospodarować myślą, sercem i czynem”. Po powitaniu Akademii przez Prezydenta miasta, inż. Zygmunta Stojnińskiego, mówił o rozwoju T-wa jego prezes honorowy, pan Aleksander Janowski.

#### **Akademia ku czci Kasy im. Mianowskiego w Krakowie.**

= Dnia 24 kwietnia b. r. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez Uniwersytet Jagielloński, Polską Akademię Umiejętności i stowarzyszenia naukowe krakowskie, w celu uczczenia 50-ciolecia działalności Kasy im. Mianowskiego. Na program tej akademji złożyły się przemówienia: Rektora ks. prof. dr. Konstantego Michalskiego; Sekretarza Generalnego Polskiej Akademji Umiejętności, prof. dr. Stanisława Kutrzeby, prof. Ignacego Chrzanowskiego, prof. dr. Władysława Szafera, przedstawiciela Młodzieży Akademickiej, p. Stanisława Sierotwińskiego, prezesa Kasy im. Mianowskiego, prof. K. Lutostańskiego oraz piękne i podniosłe pienia, wykonane przez Chór Akademicki. W przeddzień Akademji wśród profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiązało się T-wo Przyjaciół Kasy im. Mianowskiego, jakby dla zadokumentowania braterskiej współpracy Krakowa z Warszawą na terenie naukowym, której głęboki ton przebiegał zarówno w przemówieniach oficjalnych, jak w żywych rozmowach prywatnych. W dniu Akademji Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. prof. dr. Michalski, podejmował gościnnie we własnych apartamentach delegatów Kasy i przedstawicieli sfer naukowych Krakowa.

#### **Zjazd Stowarzyszenia Dyrektorów polskich szkół średnich państwowych.**

= W dn. 4 i 5 maja r. b. odbył się w Warszawie VI Zjazd Stowarzyszenia Dyrektorów polskich szkół średnich państwowych. W pierwszym dniu wygłosił p. Naczelnik wydziału programowego Ministerstwa W. R. i O. P. dr. Julian Balcicki referat p. t.: „Program naukowy w nowej szkole polskiej”. W drugim dniu rano obrady toczyły się w Komisjach szkoły średniej i wychowania obywatelsko-państwowego. W pierwszej komisji wygłosili referaty: dyr. dr. E. Łoziński p. t.: „Dezyderaty Zarządu Głównego w sprawie programu naukowego” oraz dyr. W. Ambroziewicz na temat: „Szkoły średnie a uniwersytet”; w drugiej komisji — dyr. Cz. Frankiewicz mówił o: „Morzu i Pomorzu, jako problemie wychowania państwowego”. Po południu odbyło się posiedzenie plenarne, na którym przyjęto wniosek, zaprojektowane podczas obrad komisyjnych i dokonano wyboru władz stowarzyszenia. Zarząd Główny T. N. S. W. reprezentował na Zjeździe wiceprezes T-wa, kol. St. Kwiatkowski.

#### **Odznaczenie członka Zarządu Głównego T. N. S. W.**

= Członek Zarządu Głównego T. N. S. W., prof. dr. Ludwik Jaxa Bykowski, powołany został w tych dniach przez Pana Ministra Spraw Wojskowych w skład Państwowej Komisji Psychotechnicznej przy Departamencie Uzupelnień Ministerstwa Spraw Wojskowych.



## Nowy gmach szkolny w Warszawie.

= W dn. 5 maja odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia nowego gmachu przy ul. Rozbrat II gimnazjum żeńskiego m. st. Warszawy, pozostającego od wielu lat pod kierunkiem dyrektora Jarosława Chełmińskiego. Poświęcenia dokonał ks. Jan Szmigielski, członek Rady miejskiej w Warszawie. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Pan Minister W. R. i O. P. J. Jędrzejewicz, P. Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego Wł. Gałęcki, P. Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, I. Pytlakowski, P. Naczelnik wydziału szkolnictwa średniego przy Kuratorjum, J. Grodecki, Prezydent miasta inż. Z. Słonimski, Zarząd Główny T. N. S. W. reprezentowali wiceprezes kol. St. Kwiatkowski oraz Redaktor „Przeglądu Pedagogicznego” kol. H. Galle.

## Projekty budynków szkół powszechnych.

= Nakładem Ministerstwa W. R. i O. P. ukazał się niedawno zeszyt III „Projektów budynków szkół powszechnych”. W wydawnictwie tem uwzględniono obecnie warunki gospodarze gmin i potrzeby szkół, to też projekty uwzględniają etapowość budowy, pozwalającą gminom postawienie zrazu szkoły najniższego stopnia organizacyjnego. Uwzględniono przytem i estetyczną stronę budowy, by w każdym stadium rozwoju nie sprawiała wrażenia czegoś niedokończonego, nie całkowitego. Zeszyt III, który jest do nabycia po cenie 22 zł. w Książnicy-Atlasie T. N. S. W., należy uważać jako katalog projektów, szczegółowo opracowanych i posiadanych przez Ministerstwo, które zainteresowanym może je dostarczyć na każde żądanie.

## O książki dla Polaków w Brazylii.

= Ostatni numer „Iskier”, tygodnika dla młodzieży, zawiera wezwanie Zarządu „Ogniwo”, Zjednoczenia Polaków w Brazylii, o książki dla Polaków w Brazylii. Obecny rząd brazylijski bowiem objawia coraz bardziej szowinistyczne zamiary i skasował zapomogi dla szkół polskich. Ciężar podtrzymywania polskości spadł więc całkowicie na organizacje polskie, które z braku funduszków nie mogą wobec nowych warunków potrzebom wydołać. Książki przysyłać należy w drobnych przesyłkach ze względu na cło w komorach brazylijskich. Adres: Uniao dos Polonos no Rio Grande do Sul. — Porto Alegre, Rua Sao Pedro 533. — Brazil.

## W sprawie kolonii letnich.

= Ministerstwo W. R. i O. P., uznając wielkie znaczenie kolonii i półkolonii letnich dla dzieci i młodzieży miast, wydało okólnik (Nr. I WF. 1574/32), wzywający do ich organizowania. „Dążyć należy — głosi okólnik — przy wykorzystaniu jak najdalej idącej akcji społecznej, by każde dziecko miejskie, a zwłaszcza wielkomiejskie z liczby tych, które nie mogą na koszt rodziny wyjechać na wieś, było w stanie to uczynić przy pomocy instytucyj i organizacyj szkolnych lub pozaszkolnych... Wysiłek społeczny, działalność różnych towarzystw do spraw kolonii letnich, zabiegi w tym celu Kół rodzicielskich szkolnych winny się mocno zaznaczyć i do ożywienia akcji w tym kierunku wzywam najgoręcej cały ogół nauczycielstwa”. O zapomogi Rządu na te cele — należy się zwracać jedynie do wojewódzkich komisyj do spraw kolonii letnich, Kuratorja i Inspektoraty szkolne mogą udzielić lokali szkolnych na cele kolonijne.

## Płace i redukcje w Anglii.

= Numer 1 z r. 1931—32 czasopisma Brytyjskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich „The A. M. A.” zawiera tekst sprawozdania parlamentarnej komisji oszczędnościowej odnośnie co do płac nauczycielskich. Według tego sprawozdania, przeciętne wynagrodzenie roczne dyplomowanego nauczyciela szkół średnich wynosił w roku 1914 — 225 funtów, w r. 1930 — 436 funtów, wynagrodzenie nauczycielki w r. 1914 — 151 funtów, 1930 — 348 funtów. Wynagrodzenia sił niedyplomowanych były i są o około 15% niższe. Komisja proponowała obniżenie o 20%, przeprowadzono zaś redukcję 10%, co organ nauczycieli nazywa „śmiertelnym ciosem, wymierzonym przeciwko angielskiemu wychowaniu”.

## Z czasopism pedagogicznych.

### Z czasopism specjalnych.

W nowoutworzonym dziale **Miesięcznika Katechetycznego** p. t. „Z życia i ze szkoły” w numerze grudniowym „z nieśmiałością odzywa się jako świecki w organie Księży Prefektów” St. Sedlaczek, proponując szereg projektów, których wykonanie w praktyce ma — zdaniem autora — uczynić z harcetuwa „jeden z bardzo poważnych czynników Akcji Katolickiej”. Proponuje więc autor m. in. uczenie harcerzy udziału w nabożeństwach, udostępnienie im nabywania mszalików, organizowania różnych nabożeństw i rekolekcyj specjalnie dla harcerzy, pociągnięcie ich do udziału w nabożeństwach majowych, poprzedzanie ważniejszych uroczystości harcerskich nie tylko nabożeństwem, lecz nadto wspólnym przystępowaniem do Komunii św., przypomnienie w czasopismach harcerskich w sposób systematyczny o aktualnych momentach roku kościelnego, wykłady i pogadanki o encyklikach papieskich, ważniejszych przejawach życia katolickiego, świętych patronach polskich, popularyzację wśród harcerzy różnych wydawnictw religijnych i t. d. i t. d.

Redakcja **Polonisty**, chcąc posunąć naprzód sprawę odświeżenia lektury literackiej w szkole średniej i zebrać materiał, który mógłby być orientacją dla uczących i dla przyszłych twórców programu, zwraca się do kolegów-polonistów z pytaniami następującymi: 1) Jakie utwory współczesnej literatury pięknej (ogólniej: literatury XX wieku, a specjalnie: literatury powojennej) wskazywali jako lekturę na różnych stopniach nauczania; które omawiali dokładnie na lekcjach i z jakim rezultatem? 2) Które utwory uznają za szczególnie nadające się do wprowadzenia na listę lektury uzupełniającej na różnych stopniach? 3) Czy należałoby uwzględnić w systematycznym kursie literatury w klasie VIII (na kursie V sem.) utwory współczesne i jakie? W odpowiedziach należy określić w miarę możliwości środowisko, z jakiego głównie pochodzi młodzież i wynikające stąd ewentualne jej szczególne zainteresowania.

Na łamach **Neofilologa** (R. II, Z. 4—5) porusza J. Gołąbek sprawę nauczania języków słowiańskich w szkołach średnich. Możliwość taka wyłania się w związku z rewizją programu szkoły średniej, gdzie m. in. ma być też rozważana sprawa wprowadzenia, jako przedmiotu nadobowiązkowego, jednego z języków słowiańskich. Nauka taka wymagałaby — zdaniem autora — około 150 godzin w ciągu trzech lat, chodziłoby zaś w niej o przygotowanie młodzieży do swobodnego czytania książek w jednym z trzech najwybitniejszych języków słowiańskich (rosyjskim, czeskim lub serbsko-chorwackim). W miastach uniwersyteckich można by grupować uczniów z różnych szkół w oddziałach wspólnych w zależności od wybranego języka, w mniejszych miastach znaleźliby się zawsze nauczyciele, znający choć jeden język z wymienionych wyżej. Co do podręczników, to księgarze w związku z projektowanym w roku bieżącym zjazdem księgarzy i wydawców słowiańskich przygotowują wydawnictwa słowników z tej dziedziny, mogłyby więc one służyć także do użytku szkolnego. Oprócz tego należałoby zakrzepnąć się dokoła wydania nowel, opowiadań i powieści z odpowiednimi komentarzami. Wreszcie należałoby przy nauczaniu literatury ojczystej zwracać uwagę na związki literatury polskiej z literaturami innych narodów słowiańskich oraz wprowadzić do spisu lektury szkolnej kilka najwybitniejszych dzieł pisarzy słowiańskich.

W zeszytach 7—8 **Czasopisma Przyrodniczego** w artykule p. t. „Czy możemy na to pozwolić?” porusza H. Jarmolińska sprawę, która jest bardzo aktualna nie tylko w Łodzi, lecz przedewszystkiem na terenie różnych mniejszych miast. Chodzi mianowicie o objaśnienia z dziedziny nauk przyrodniczych, dawane przez różnych domorosłych przyrodników w wędrownych muzeach, panoptikach, cyrkach i t. p.; kłócą się one, oczywiście, często bardzo jaskrawo nie tylko z prawdą naukową, lecz nawet ze zdrowym rozsądkiem. Tak np. w muzeum wędrownym, przebywającym w Łodzi od dwóch miesięcy, gablotka z okazami skorpiona przynosi wiadomości następujące: „Skorpion jest dużym owadem, interesującym nas w swej epoce życiowej; posiada korpus długiego rozmiaru, ogon z 6-ciu obręczkami, a w nich jad zabójczy, którym obraca na wszystkie strony i służy do obrony od nieprzyjaciół. Głowę ma w formie nożyczek, którą łapie i paraliżuje, zadając śmiertelne uderzenia” i t. d. Jeszcze gorzej przedstawiają się objaśnienia mineralów. Formy naciekowe o dość fantastycznych kształtach objaśnia się tu jako skamieniałe cytryny, pietruszki, marchwie, ludzkie mięso i t. d. Wapienne formacje

naciekowe mają znów być skamieniałymi ludźmi, pozszywanymi z sobą, „aby się nie rozłączać w chwili śmierci” i t. p. Nie możemy tu wchodzić w inne bardziej drastyczne szczegóły gwoli ucieście czytelników, korzystamy jednak ze sposobności, by przestrzec kierowników szkół prowincjonalnych przed tego rodzaju poglądoma nauką przyrody, zwłaszcza, że fakty, przytoczone przez autorkę, jak wyżej zaznaczyliśmy, nie są bynajmniej odosobnione.

W numerze 1 czasopisma **Muzyka w Szkole** omawia K. Hławiczka nasz szkolny repertuar choralny i stwierdza z zalem, że młodzież nasza w tej dziedzinie zbyt często karmi się mniej lub więcej udanymi kompozycjami własnymi profesorów, zamiast sięgnąć do skarbów pieśni polskiej i obcej, do pieśni Chopina, Moniuszki i Noskowskiego lub Palestriny, Bacha i Beethovena. Wskutek tego młodzież nie zna prawdziwych arcydzieł muzyki polskiej i obcej oraz nie orientuje się wcale w stylach muzycznych.

### Książka zakazana.

W trzeciej części studjum J. Kuchty na ten temat („Muzeum”, 1931. Z. 5) znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące rozpowszechnienia wśród młodzieży literatury kryminalnej i sensacyjno-awanturkowej, książek z dziedziny życia płciowego, powieści erotycznych i pism pornograficznych, dzieł antireligijnych.

W literaturze kryminalnej i sensacyjno-awanturkowej, a więc w przygodach Sherlocka Holmesa, Arsena Lupina, Jacka Texasa, Pinkertona, Buffalo Billa i in. rozczytuje się młodzież zazwyczaj w wieku 11 — 13 lat. Upodobanie to łączy się, oczywiście, z występującym w tych latach popędem do przygód, płynie jednak także ze wspólnej wszystkim ludziom potrzeby „emocji”, nadto wzmianki niektórych czytelników, że w powieściach tych interesowały ich zwłaszcza sceny erotyczne i że do nich kilkakrotnie powracali, zdają się świadczyć, że pewną odgrywa tutaj także, przynajmniej u niektórych czytelników, budzący się instynkt płciowy.

Stąd zdarzają się także już w tym okresie zainteresowania drugim rodzajem książki zakazanej, t. j. literaturą, dotyczącą życia płciowego, właściwym jednak okresem tych zainteresowań są lata 14 — 17 r. życia. Autor przytacza wspomnienia ludzi dorosłych, świadczące o tem wyraźnie, jak wielką rolę wśród książek zakazanych w tym okresie odgrywają różnego rodzaju leksykony i encyklopedje, dzieła medyczne i higieniczne, zwłaszcza „Lekarz domowy”, „Kobieta learką domową”, „Zagadnienia seksualne”, „Choroby weneryczne” i t. p. Sekundują im zazwyczaj powieści erotyczne i pisma pornograficzne. Do „książek zakazanych” w świadomości młodzieży należą wówczas niektóre powieści Żeromskiego, jak „Wierna rzeka”, „Uroda życia” i „Dzieje grzechu”. Stąd wielka ich poczytność w tym okresie. Z ankiety, zarządzonej na terenie jednego z gimnazjów wielkomejskich, wynika, że w kl. V czytało już „Wierną rzekę” 45%, „Urodę życia” 24%, „Dzieje grzechu” 16% młodzieży. Obok tych trzech powieści Żeromskiego wielką poczytnością cieszą się także, począwszy od kl. VI, „Przedwiośnie” i „Ludzie bezdomni”. Wogóle, jak wynika z ankiety, przytoczonych przez autora, Żeromski, jak dawniej, tak i obecnie należy do najulubieńszych pisarzy młodzieży i szkoda zaiste, że lektura jego, tak interesująca dla młodzieży, traktowana jest często bardzo powierzchownie wskutek chronicznych opóźnień w przerabianiu materiału literackiego w klasach wyższych. Obok niektórych powieści Żeromskiego do książek zakazanych ze względu na treść erotyczną należą w świadomości młodzieży: „Marja Magdalena” Daniłowskiego, „Anioł Śmierci” Tetmajera, „Przedpiekle” Zapołskiej, „Dekameron” Boccaccia i in. Literatura ta stanowi pewnego rodzaju „namiastkę” przeżyć erotycznych, których głód budzi się coraz silniej w tym okresie fizycznego i psychicznego rozwoju młodzieży, jednocześnie zaśaspokajają zaznaczającą się wówczas bardzo silnie skłonność do marzycielstwa.

Co się tyczy wreszcie książek treści istotnie lub rzekomo antireligijnej, to rozczytywanie się w dziełach Diderota, Voltaire'a, Renana i in. tłumaczy się owymi wątpliwościami religijnymi, jakie budzą się często u młodzieży w wieku 17—20 lat. Dotyczą one zwłaszcza tajemnicy życia pozażobowego, wolności woli, dogmatu Trójcy Św., sprawiedliwości Bożej i t. p. W związku zaś z tem wysuwają się ważny postulat żywszego zajęcia się owymi wątpliwościami ze strony wychowawców i dostarczenia młodzieży pewnego oparcia w ciężkich chwilach owej walki wewnętrznej.

## Prasa o szkole i nauczycielu.

### Z dalszych głosów o reformie ustroju szkolnego.

Nie konkretna sprawa polskiej reformy, ale samo pojęcie reformy szkolnej jest przedmiotem rozprawki Jana Stanisława Bystronia **Zagadnienie reformy szkolnej** (*Przegląd Współczesny* 119). Dawna wiara w możność stworzenia szkoły idealnej, niezmiennej okazała się — według autora — wobec doświadczeń utopią; ustępuje ona miejsca „szkole zmiennej, plastycznej, dostosowującej się do ruchliwości życia społecznego, będącej jakgdyby w stanie ciągłej reformy”. To byłoby jedną z cech pojęcia: że reforma szkolna nie może być definitywną, że nie stwarza czegoś ostatecznego, nienaruszalnego. Pojęcie to nie jest też jednolite, bo reforma szkolna może być pedagogiczna, administracyjna, społeczna i zależnie od swego charakteru jest przeprowadzana przez różne czynniki. Najważniejszą jest reforma ideologiczna, polegająca na zmianie ideału wychowawczego. Wtedy cele te wytyczają ideologowie (teoretycy czy politycy), a dopiero w tych ramach pedagogowie zastanawiają się nad środkami, wiodącymi do wskazanych celów.

„Pedagodowie występują tu więc w roli ekspertów technicznych, którzy mają radzić nad realizacją projektów, ułożonych przez ideologów”. Synteza wywodów autora są wnioski końcowe:

„Reforma szkolna jest zagadnieniem skomplikowanym, wymagającym szczegółowego rozważania z różnych punktów widzenia; wymaga ona współpracy teoretyków i praktyków z różnych zakresów. Możemy też stwierdzić, że reforma szkolna nie jest, jako całość, zagadnieniem pedagogicznym, lecz jedynie niektóre jej szczegóły dotyczą tego zakresu. Stwierdzamy wreszcie, że także i kompetencja pedagogów do kwalifikowanych dyskusyj o reformie dotyczy jedynie zakresu ściśle pedagogicznych zagadnień, stanowiących tylko część całego tego kompleksu. Rozszerzenie podstaw dyskusji o reformie szkolnej poza zakres pedagogii i zakwestjonowanie autorytetu pedagogów w tej materji — oto wyniki, które mogą się zrazu wydać paradoksalne, ale są chyba dostatecznie uzasadnione”.

Rozprawka uczonego socjologa staje się niejako uzasadnieniem trybu postępowania naszych czynników decydujących w sprawie reformy, ustosunkowania się np. do memoriałów ciał pedagogicznych.

Czas wydrukował referat nacz. wydziału Min. W. R. i O. P. W. Kozubskiego: **Cele i zasady reformy szkolnej** (74 — 5). Wychodząc z założenia, że reforma ustroju była konieczna i że ustawa najnowsza jest uwienczeniem wieloletniej dyskusji, autor formuluje „dekalog zmian zasadniczych”. 1) Zniesienie dwutorowości kształcenia w wieku od 10 — 13 lat („punkt nie najistotniejszy, ale ten, który dzięki tkwiącemu w pewnych sferach tradycjonalizmowi rozpełtał najgorętszą dyskusję”. 2) Zaprowadzenie cenzury po 4-jej klasie gimn., t. j. dzisiejszej 6-jej. (Przesunięcie chwili wyboru typu szkoły lub zawodu na lata późniejsze uchroni od wielu niepowodzeń; argument życiowy: właśnie z kl. 6 odpływało najwięcej młodzieży, która w obecnych warunkach była wykołajona).

3) Podniesienie znaczenia i rozbudowa szkolnictwa zawodowego, przyjęta z uznaniem przez wszystkich, i t. d. Podnosi dalej jako bardzo doniosłą, a w dyskusji pominiętą innowację: postanowienia ustroju o obowiązku dokształcania.

Wł. Rydel w entuzjastycznym artykule **Mysł i czyn** (*Słowo Polskie* 118) zestawia fakt opracowania nowego ustroju szkolnego w czasie ogólnego kryzysu światowego i polskiego ze stwórczeniem Komisji Edukacyjnej również w czasie ciężkim dla Polski. Wzywa nauczycielstwo do realizacji idei przewodniej nowego ustroju na każdym odcinku swej pracy.

Artykuły Z. Starży **Dokoła ustroju szkolnictwa** (*Kobieta Współczesna* 11 — 12, 14), po przedstawieniu stanu dotychczasowego, analizują rzeczowo zasady nowego ustroju. Jako wyznawczyni bezwzględna 7-letniej jednolitej szkoły, uważa, że pozostawienie ministrowi możliwości skrócenia obowiązku szkolnego idzie zbyt daleko. Co do szkoły średniej, której nowy ustrój dwustopniowy z uznaniem przyjmuje, ma wątpliwości, „czy ogrom dzisiejszej wiedzy pozwoli na stwórczenie jednolitego nieprzefabowanego programu”. Obszernie omawia szkolnictwo zawodowe, podkreślając jako jedną z najcenniejszych zdobyczy otwarcie dla absolwentów szkół zawodowych dostępu do studiów wyższych. W zakończe-

ni artykułów, wyraża obawy, czy zakres kompetencji, pozostawionych ministrowi, nie został zbyt rozszerzony i czy wobec zasadniczych zmian ustroju okres sześcioletni na ich przeprowadzenie nie jest zbyt krótki i nie pociągnie za sobą zbytniego pośpiechu, w którym dobre myśli mogą ulec spaceniu.

Pewną ilustracją do końcowych uwag o zbytniej „ramowości” mogą być liczne w ciągu marca i połowy kwietnia artykułki w prasie na temat nowego roku szkolnego: będzie I klasa gimnazjum, czy nie będzie? a jeśli będzie, to z jakim programem? Pisma się głowiły, nie otrzymując wyjaśnień urzędowych, zasięgały zdania „znawców”, „sfer pedagogicznych” i t. d.; naogół panowało zdanie, że „będzie”. Później dopiero przyszło rozporządzenie, że „nie będzie”.

#### Sprawy niepokojące.

Jedną z takich spraw omawia G. Lewicki w artykule *Przełomu Troska o budżet oświaty* (1). Przypomina cyfry z preliminarza budżetu na rok 1932/3, porównując je z cyframi wykonanego budżetu z r. 1930/1. Zestawienie napawa obawą (na szkolnictwo ogólno-kszałtące o 67 mil. mniej, obcięcie etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym o 4 i pół tysiąca, nieuwzględnienie budownictwa szkół powszechnych). Poddaje opinii społecznej jako jeden ze środków zaradczych stworzenie specjalnego pozabudżetowego funduszu oświaty powszechnej, co wymagałoby specjalnych świadczeń na oświacie, t. j. dobrowolnego opodatkowania się „przy równoczesnym jednak zahamowaniu wszelkich kwest, urządzanych obecnie bez kontroli, niecelowo i chaotycznie przez różne instytucje oświatowe”.

Zdaje nam się, że to „opodatkowanie się” jest fikcją, a „zahamowanie” kwest „instytucyj oświatowych” (cudzystów autora) przekreśliłoby działalność tych instytucyj, a nie przyniosło pożytku ogółowi.

Artykuł Kurjera Porannego *Uzasadniony niepokój* (104) porusza sprawę podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym. Podkreśla słusznie jednomyslność wszystkich bez wyjątku organizacji nauczycielskich, w czem widzi dowód, że sprawa ta ważna i groźna. Groźna tem bardziej, że jesteśmy w okresie realizowania nowego ustroju szkolnego, wymagającym wielkiego wysiłku i wielkiego doświadczenia.

„Ingerencja władz administracyjnych w takim zwłaszcza momencie grozić może zupełną katastrofą i pogrzebaniem wielkiego dzieła”.

Dalej, podczas gdy w szkolnictwie od paru lat wre wyleżona praca nad doskonaleniem się nauczycielstwa, władze administracyjne nie mają żadnego pojęcia o sprawach nauczania i wychowania i zresztą trudno tego od nich wymagać.

O tych zamiarach pisze też „Bell” w Kurjerze Warszawskim (*Jeśli jedna reforma*, 23.IV), przewidując zamęt, jaki wkradłby się do szkoły, gdyby władze administracyjne wydawały decyzje w sprawach personalnych.

„Polityka szkolna musi być polityką przyszłości, obliczanej na miarę historyczną, a nie sezonową. Tem mniej może być przystosowaniem do polityki lokalnej, takiej, jak ją pojmuje dany starosta lub dany wojewoda, odpowiadający wyłącznie za stan rzeczy w swoim powiecie lub województwie”.

Do rzędu spraw niepokojących zaliczyć należy również kampanję antyuniwersytecką, rozpoczętą na łamach Gazety Polskiej najpierw przez kryptonimy: „Z. K.” (szczególnie napastliwy artykuł *Appendicitis Almae Matris*, 70), „L. A.” (76), później podjętą przez autora występującego już z otwartą przyłbicą, T. Jacewskiego (83). Wywody ich streszczają się w tem, że uniwersytety posiadają zbyt wielkie przywileje, będące przeżytkiem, że celem ich powinno być tylko przygotowanie fachowców przez pedagogów, badania zaś naukowe powinny być przeniesione do specjalnych instytutów badawczych, że profesorowie za mało pracują, a za wiele sobie pozwalają.

Artykuły te wywołały wcale burzliwą polemikę. Na łamach Gazety Polskiej odpowiadali m. in. F. Trzaska, A. Kelus, T. Felsztyn. Ankiety wśród profesorów urządził Kurjer Poranny (zwłaszcza cięty artykuł Br. Hryniewickiego *Krucjata dziecięca przeciw szkołom akademickim*). Replikowali St. Stroński (*Dalej gramotnyje*, Gazeta Warszawska 14.III), Z. Lempicki (*Uczył Marcin Marcina*, Kurjer Polski 79) i inni.

Sprawa narazie przycichła, ale zostawiła dużo niesmaku.

## Zagadnienia wychowania i nauczania.

W trwającej nadal polemice o wychowanie państwo przeważnie ścierają się tylko argumenty polityczne. H. Pohoška zajmuje się sposobami **Realizacji wychowania obywatelskiego** (Słowo Polskie 97, 111). Jeżeli w różnych czasach różne hasła wychowawcze nie stawały się rzeczywistością, powód tego widzi autorka w błędnym stosunku do programu szkolnego. Punktem wyjścia dla realizacji musi być „program szkolny... pojęty nie tylko jako program nauki, lecz także jako program nauczania, wychowania i organizowania prac szkolnych” i ten program ma być właśnie zbudowany według pewnej osi, należy też ustalić dla każdej fazy nauczania, „jakie pojęcie społeczne, polityczne i państwowe, tworzące zarazem obywatelskość, są możliwe na danej płaszczyźnie do uzyskania”.

**Koedukacja, jej zalety i niebezpieczeństwa** — jest tematem artykułu I. Kardasa w Słowie Polskiem (76). Przypominając wszelkie „pro” i „contra”, autor zwraca uwagę na komplikacje w nowym ustroju, gdy gimnazja, zaczynając naukę o 2 lata później, dostaną młodzież obojga płci w najbardziej krytycznym okresie rozwojowym. Należy więc z gimnazjów koedukacyjnych utrzymać tylko te, które posiadają odpowiednie urządzenia szkolne i specjalny dobór grona nauczycielskiego.

Ten sam autor, w związku z dążeniem do wprowadzenia kart indywidualnych uczniów, ogłasza, jako przykład, kartę, ułożoną w IX gimnazjum lwowskim, która okazała się praktyczną (Gazeta Lwowska 88, 95).

Pisma łódzkie — jak co roku o tej porze — bardzo ostro występują przeciw „torturom maturalnym”. Parę pism domaga się „przyśpieszenia zgonu” matury o lat sześć.

Nie broniąc ani samej matury, ani jej regulaminu, można jednak określić jako... mijanie się z prawdą takie np. wywody: „Egzamin polega na pytaniach i odpowiedziach, pytaniach stawianych zniechcąco, obmyślonych, przeważnie podstępnych. Chodzi o to, by ucznia zaskoczyć” (Ilustr. Republika 106).

Poważniej mówi **O regulaminach maturalnych** „H. Sz.” w Kurjerze Polskim (103), domagając się okazywania młodzieży większego zaufania, co właśnie łatwiej ochroni od nadużyć niż surowa kontrola.

Ale już „t” w tem samym piśmie (120) okazuje nieliczenie się z rzeczywistością, kiedy wyklucza możliwość niedopuszczenia 8-klasisty do matury: „Uczeń klasy 8-ej powinien być bezwzględnie, bezapelacyjnie i bezwarunkowo dopuszczony do matury”.

Analizując **Zagadnienie drugoroczności** (Słowo Polskie 97, 111), K. Dzieduszek wykazuje jego szkodliwość i z psychologicznego punktu widzenia i ze społecznego; domaga się szczególnego zajęcia się uczniami słabszymi, poznania ich warunków pracy, które może tłumaczyć gorsze postępy, odpowiedniego uświadamiania rodziców.

O szkole często (zbyt często!) zabierają głos niefachowcy, wskazując cudowne rozwiązania trudności i wszechstronne lekarstwa. Wolimy artykuły takich niefachowców, którzy podkreślają, że są „laikami”, i stawiają jakieś pytania, istotnie mogące zastanowić.

Np. „W. S.”, zdając sprawę z okazalej wystawy prac jednej ze szkół średnich warszawskich (Kurjer Czerwony 85), wyraża zachwyt, ale zarazem pyta: „Czy ten sam uczeń powinien uczyć się dokładnego wyrabiania stołków, rysowania map, matematyki, pisania wzorowych ćwiczeń z polskiego, łaciny?”

W. Popławski, również „laik”, pyta, dlaczego szkoła dzisiejsza z lepszymi nauczycielami i lepszym ich stosunkiem do uczniów daje gorsze rezultaty (Express Por. 106). Wyraża przypuszczenie:

„że błąd współczesnej szkoły polega na tem, że z dziecka zbyt wcześnie chcemy zrobić istotę samodzielnie myślącą, rozumującą i analizującą swoje poglądy, podczas gdy szkoła musi dać przedewszystkiem pewien zasób materiału faktycznego”.

Odpowiada mu pedagog „Z. M.” (118), wskazując, że odpowiedzialność za wyniki nauczania ponoszą także i sami uczniowie, których ustosunkowanie psychiczne do szkoły jest obecnie inne.

„To nie szkoła zaborcza była lepsza od dzisiejszej, tylko my w inny sposób usiłowaliśmy z tej szkoły wydobyć to, co było dla przyszłości naszej niezbędne”.

„Szkoła dzisiejsza, otaczając ucznia ojcowską opieką i ojcowską miłością, robi wszystko, by temu uczniowi pobyt w szkole ułatwić... Stąd może pochodzi to, że uczeń, nie widząc potrzeby specjalnego wysiłku ze swej strony, nie ocenia należycie wartości podawanej mu nauki, bagatelizując ją, a w dalszej konsekwencji wychodząc ze szkoły przygotowany nie tak, jakby powinien”.

Z poszczególnych przedmiotów prawie wyłącznie omawiane jest nauczanie języka polskiego, ściślej mówiąc, literatury polskiej. (Zbieramy tu głosy z dłuższego okresu).

L. Rygiel w artykule **O ciągłość kultury narodowej** (Gazeta Polska 36 — 7) domaga się „kompresji” literatury staropolskiej, wprowadzenia do lektury obowiązującej utworów współczesnych. (Wskazuje też konieczność tanich wydań tych utworów). J. Kaden Bandrowski, podejmując ten temat, wyraża m. in. życzenie, żeby do reformy programów polskiego wciągnięto pisarzy (38). O wielkich zadaniach i wielkich kłopotach polonisty pisał K. Lisowski (Wiadomości Literackie 14), ale sam jeszcze dołączył nowe kłopoty, oto ni mniej ni więcej m. in. dyskutowanie poglądów Forela, Lindsaya i t. p.!! W. Charkiewicz (Słowo 75) próbuje określić, jaki zasób wiedzy z języka i literatury ma dać szkoła, i domaga się specjalnego kształcenia nauczycieli-polonistów. Wł. Studnicki (Słowo 82) radby ograniczyć lekturę literatury pięknej na rzecz prozy politycznej. Ideały autora są bardzo „realne”:

„Nie mamy na celu kształcenia na poetów i beletrystów... Pragniemy mieć dobrych referentów w instytucjach państwowych i gospodarczych”.

Artykuł St. Papégo **Nauczanie literatury bez kaznodziejstwa w Kulturze** (11), w związku z ukazaniem się nowego podręcznika literatury, jest tylko złośliwym i krzywdzącym atakiem na prof. Chrzanowskiego.

Artykuł „fd” w Il. Kurjerze Codz. **O języki nowożytne w nowej szkole polskiej** (60) przeciwstawia się dotychczasowej zasadzie nauczania jednego tylko języka obcego, a w jej ramach uprzywilejowaniu języka niemieckiego, i powołując się na stanowisko T. N. S. W. i Pol. Towarzystwa Neofilologicznego, wyraża postulat wprowadzenia drugiego języka nowożytnego, zarówno na najwyższym stopniu szkoły powszechnej, jak i w całej szkole średniej. — Jak wiemy już, postanowiono w międzyczasie usunąć język obcy ze szkoły powszechnej oraz I i II dzisiejszego gimnazjum.

P. L.

## Nowe książki.

**Wydawnictwa Międzynarodowego Biura Wychowania.** Otrzymaliśmy 4 broszury Międzynarodowego Biura Wychowania z r. 1931. Pierwsza nosi tytuł: „Préparation à l'éducation familiale” (przygotowanie do wychowania rodzinnego) i zawiera szereg odpowiedzi na ankietę z r. 1929, której rezultaty były przedstawione na kongresie w Liège w r. 1930. Obecnie zostały one ujęte w całość systematyczną. Odpowiedzi te obejmują 3 kwestje: 1) puerykultura, czyli właściwa nauka o dziecku, przeprowadzana w różnych krajach, a) oficjalnie, t. j. w szkołach państwowych i b) nieoficjalnie, t. j. w szkołach prywatnych i różnych instytucjach i organizacjach pozaszkolnych; 2) kształcenie w pedagogji rodzinnej chłopców, dziewczynek i... rodziców, którzy do wychowania zupełnie nie są przygotowani i 3) projekty na przyszłość. Sprawa ta jest bardzo posunięta, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, którym jest poświęcony osobny rozdział. W Europie nauka o dziecku wysoko stoi w Niemczech, natomiast wszędzie jest upośledzona nauka o życiu rodzinnem i zadaniach rodziców. Broszura, obejmująca 77 stron, daje wiele cennego materiału. Trzy pozostałe broszury noszą raczej charakter informacyjny.

j. k.

# KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

**WARSZAWA**

**L W Ó W**

ul. Nowy - Świat 59.  
Tel. 223-65.

ul. Czarnieckiego 12.  
Tel. 30-52.

## P O L E C A

Cykl biblj. geogr.-podróżniczej p. t. „DOKOŁA ZIEMI“.

Tom 1.	Pawłowski. — Francja. Kraj i ludzie.	2.40
„ 2.	Błazek. — Przez kraj słonecznych dolin i górskiej głuszy. Bułgarja.	5.40
„ 3.	Nittman. — Pod ręką Fatmy. Słoneczny Alger.	3.60
„ 4.	Barszczewski. — Na ciemnych wodach Paragwaju.	4.00
„ 5.	Paszkwicz. — Wśród murzynów Angoli.	5.00

Najnowsze tomy z cyklu „BIBLJOTEKA ISKIER“.

Tom 34.	Lepecki. — Na Amazonce i we wschodnim Peru, brosz.	8.20
„ 35.	Przybylski. — Goniec królewski.	4.60
„ 36.	Łoś. — Strażnica.	4.60
„ 37.	Makarczyk. — Przez morza i dżungle.	6.00
„ 38.	Jarosławski. — Między Eufratem a Tygrysem. T. I.	6.40
„ 39.	„ „ „ „ „ T. II.	6.20
„ 40.	Verne. — Hector Servadac.	8.00

Najnowsze tomy z cyklu „BIBLJOTEKA ISKIEREK“.

Tom 6.	Górska. — O księciu Gotfrydzie, brosz.	5.60
„ 7.	Bornsteinowa i Czaplínska. — Przygody Tomka w krainie karłów afrykańskich.	5.00

Ostatnie nowości z cyklu „BIBLJOTEKA PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNA“.

Tom 7.	Weryho-Radziwiłłowiczowa. — Metoda wychowania przed-szkolnego.	8.40
„ 8.	Harabaszewski. — Metodyka Chemji.	18.40
„ 9.	Jeżewski. — Nauczanie fizyki.	12.00

## WYPOŻYCZALNIA PEDAGOGICZNA

przy Księgarni Książnicy-Atlasu T. N. S. W. w Warszawie Nowy Świat 59  
zawiera ponad 1000 dzieł treści pedagogiczno-wychowawczej.

Abonament miesięczny zł. 2.50.

Kaucja zł. 5.—.

Redaktor i Wydawca: Henryk Galle.

Nakładem Zarządu Głównego T. N. S. W.

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Bracka 18.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czernałkowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.